



Burmistrz m. Czerniowiec. Antoni baron Kochanowski.
Fot. Krzanowski, Czerniowiec.

starań ani kosztów, by resztki historycznych tych zabytków od ostatecznej zguby ochronić. Dzięki jej pieczołowitości reszta baszt i kazamatów ocalała, jak niemniej wspinały niegdyś podwórzec zamkowy, zamieniony obecnie na piękny ogród.

Nasza rycina przedstawia zachodnią, zupełnie dobrze zakonserwowaną część kazamatów, tudzież zamek, którego front zdobi pięknie wykonany herb obecnej właścicielki.

Straszny dramat.

„Straszny dramat rozegrał się ostatnimi dniami w Gostyninie podczas mobilizacji rezerwistów, powołanych w szeregi tych pułków, które mają niebawem wyruszyć na daleki Wschód i utworzyć tam drugą armię mandżurską pod komendą generała Grippenberga.

Podpułkownik Ludwik Dzwonkowski, człowiek ogólnie lubiany i szanowany tak dla swej dobroci, jak dla niezwyklej czystości i prawości charakteru, który od dwudziestu lat piastował urząd naczelnika wojskowego w powiecie gostyńskim, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, a przyczyna, która skłoniła go do tak rozpaczliwego kroku, stoi w ścisłym związku z mobilizacją, podjętą w okręgu powierzonym jego opiece.]

Zaraz w pierwszym dniu mobilizacji około dwudziestu młodych włościan, którzy nazajutrz mieli być odesłani do pułków, zgłosiło się do podpułkownika Dzwonkowskiego z prośbą, aby pozwolił im powrócić jeszcze pod rodzinne strzechy celem uregulowania interesów. Podpułkownik, człowiek nader uczynny, znając osobiście wszystkich proszących, nie czynił im żadnych trudności i od razu zgodził się na ich prośbę, ale jedynie pod tym warunkiem, że nazajutrz już o godzinie piątej rano zgłoszą się z powrotem do urzędu wojskowego.

Włościanie przyrzekli, że uczynią za dość wymaganiu podpułkownika i udali się do chat rodzinnych, ale nazajutrz o oznaczonej porze żaden z nich nie zjawił się na placu zbornym.

Podpułkownik Dzwonkowski zaniepokoił się tem ogromnie.

— „Uciekli!“ — To była pierwsza myśl, która przemknęła przez jego głowę, a w ślad za nią nawinęła się druga: myśl o odpowiedzialności jego wobec władz za to, że, mając już tych ludzi w szeregach, sam poniekąd ułatwił im ucieczkę. Podpułkownik nie bał się ani tej odpowiedzialności, ani ewentualnej kary, ale nie mógł znieść przypuszczenia, że po tylu latach wzorowej służby może spotkać go zarzut, iż zaniedbał swe obowiązki i zawiódł położone w nim zaufanie.

Rozgorączkowany, zdenerwowany temi myślami podpułkownik z niecierpliwością czekał jeszcze godzinę, ale gdy do szóstej

godziny żaden z urlopowanych nie zgłosił się w komendzie, napisał do przełożonych władz raport o tym wypadku i wysławszy go, udał się do swego pomieszkania, gdzie celnym wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

A w chwili, gdy podpułkownik Dzwonkowski zaglądał śmierci w oczy, na plac zborny nadeszli wszyscy urlopowani. Żadnego z nich nie zabrakło, a wszyscy spóźnili się tylko, bo pożegnanie z rodzinami przeciągnęło się zbyt długo.

I w tem leży właśnie kulminacyjny punkt dramatu, którego ofiarą padł podpułkownik Dzwonkowski...

Burmistrz miasta Czerniowiec.

Sędziwy prezydent miasta Czerniowiec Antoni br. Kochanowski uwiecznił swe imię jako prawdziwy ojciec miasta. Dwa nazwiska burmistrzów z ery konstytucyjnej łączą się na wieki z dziejami stolicy Bukowiny: Petrowicza, który miasto zbudował i Kochanowskiego, który je uczynił europejskiem... Kanalizacja, wodociągi, oświetlenie elektryczne i elektryczny tramwaj, wszystko to przede wszystkim zawdzięczyć należy zabiegom i pracy sędziwego prezydenta Kochanowskiego. Niewielu z pewnością burmistrzów wielkich miast europejskich mogłoby się poszczycić takimi wynikami swego urzędowania, ale bo też niewiele chyba tak poświęca się pracy obywatelskiej, jak to czyni p. Kochanowski, który na każdym kroku i w każdej sprawie zna tylko jedną dewizę: nic dla siebie — wszystko dla współobywateli.

Z zadowoleniem i dumą każdy obywatel tego miasta przekazuje swym następcom cześć i wdzięczną pamięć dla tego czcigodnego rodaka.

P. Antoni bar. Kochanowski wybrany został do Rady miejskiej w 1864 i od tego czasu nieprzerwanie należy do reprezentacji autonomicznej m. Czerniowiec. Godność burmistrza piastuje od r. 1886. W r. 1868 wybrany został posłem sejmowym, a w latach 1872—1874 był zastępcą marszałka krajowego. W r. 1874 zamianowany został marszałkiem kraju i godność tę piastował do r. 1884, zatem przez lat 10. W r. 1871 zaszczycony został

wyborem do Rady państwa i dzierżył mandat stolicy do r. 1895.

Za zasługi położone na rozlicznych dziedzinach swej działalności obywatelskiej, doczekał się p. Kochanowski kilkakrotnie zaszczytnego odznaczenia ze strony Najjaśn. Pana. W r. 1872 otrzymał order żelaznej korony III. klasy, a w r. 1875 krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, zaś w r. 1884 order żelaznej korony II. klasy. Jest także w posiadaniu zaszczytnych odznaczeń, nadanych mu przez obcych suwerenów. I tak posiada krzyż papieskiego orderu św. Grzegorza z gwiazdą, order



Z wojny ros.-jap.: Szeregowiec z pułków pieszych drugiej armii mandżurskiej pod komendą generała Grippenberga.

rosyjski św. Anny II. klasy i order rumuńskiej korony II. klasy.

W r. 1894 z okazji jubileuszu 50-letnich rządów Najj. Pana wyniesiony został sędziwy prezydent do godności barona.

Czcigodny mąż ten, od długiego lat szeregu zaszczytany mandatami i dostojenstwami, dowiódł zawsze jak najgorliwszej pracy, mającej zawsze na celu dobro m. Czerniowiec. To też zasługi rodaka naszego p. Antoniego br. Kochanowskiego są tu powszechnie znane i uznane. Każdy spogląda z dumą na tę sędziwą postać, która niezmordowaną swą pracą dla dobra współobywateli wywalczyła imieniu polskiemu na tych dalekich kresach powagę i poszanowanie powszechne, a w dziejach ekonomicznego rozwoju miasta zapisała się zło-temi głoskami na wieki. St.



Podpułkownik Ludwik Dzwonkowski odbiera sobie życie, widząc, że do szóstej godziny urlopowani nie wrócili.

Urlopowani wszyscy do jednego zjawiają się w kilka minut po szóstej na placu zbornym.

Straszny dramat.